№ 24. Łódź, Sobota 24 stycznia 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 8.50 Kwartalnie Mk. 25.50. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 1.50 miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 10.00. Kwartalnie 30.00. Zagranicą Mk. 12.— miesięcznie.
Cena numeru pojedyńczego 40 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.
Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 90 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.
Drobne: 15 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 8.— Mk., w tekście 4 Mk., po tekście 2.25 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.50 Mk za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Ogłoszenia zamiejscowe o 10 proc. drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń i oflar adm. nie odpowiada.

Virtuti militari.

Naczelnik Państwa o cnocie wojskowej.

Warszawa, 23 stycznia. (PAT). Na bankiecie, wydanym w dniu wczorajszym w ministerstwie spraw wojskowych z okazji ustanowienia orderu „Virtuti Militari" wygłosił Naczelnik państwa następujące przemówienie:

Moi Panowie! Dzień wprowadzenia w życie orderu Virtuti Militari związałem z dniem wybuchu powstania styczniowego. Zrobiłem to rozmyślnie, a to dla tego, ażeby związać nowoczesnego żołnierza polskiego z wszystkiemi walkami przeszłości, które dla swobody ojczyzny toczono. Lecz pozatem, gdy mowa o roku 1863 nie mogę i nie chcę się powstrzymać od wypowiedzenia kilku uwag, złączonych do pewnego stopnia z moimi osobistemi przeżyciami.

Jeden z naszych wielkich poetów, mówiąc o Polsce porozbiorowej, stwierdził, że myśmy ze swego nazwiska zrobili: „Pacierz, co płacze i piorun co błyska". Zachowując cały szacunek dla pacierza, czy wtedy, gdy płacze, czy wtedy gdy błaga, rozumiem, jak i Wy, zapewne, Panowie, że rzeczą właśnie dla żołnierza jest stworzyć dla ojczyzny piorun co błyska gdy trzeba uderzyć. Gdy myślę jako żołnierz, nawet pomijając wszelkie uczucia patrjotyczne, muszę schylić czoło przed olbrzymim żołnierskim wysiłkiem ludzi z 63 roku. Źle uzbrojeni, źle żywieni wytrzymali pół roku, walcząc jako żołnierze z olbrzymiem i potężnem wówczas państwem. Walczyli narazie bez nadziei zwycięstwa. Pomyślcie więc Panowie, jako żołnierze, czy nie jest to dowodem wielkiej mocy moralnej i wielkiej tężyzny żołnierskiej. Przyszła na nich co prawda klęska, lecz to zdarzyć się może w każdej wojnie i przytrafić się może każdemu wojującemu. Lecz dla tych żołnierzy w sądzie narodu, którego bronili, przyszła klęska większa, bo klęska moralna.

Ze słów poety: „Pacierz co płacze i piorun co błyska" w udziale zostawiono im w najlepszym razie tylko ten pacierz, co płacze. Piorun co błyska został im odmówiony. Zostawiono go jeszcze w pokoju w dziecinnych główkach. Pozwolono nam patrzeć tylko dziecięcemi naiwnemi oczyma. Naród zrzucił z siebie pamięć żołnierskiej pracy w roku 1863 tak jak to dziecko, spieszące do zrzucenia krótkich chłopięcych spodenek.

Rozumią dobrze starsi koledzy wiele goryczy w Waszych sercach się zbierało i może pociechą Wam będzie, że byli szczęśliwsi może od Was ci, którzy Wam zazdrościli. Należałem do ich liczby, gdy nastąpiły po Waszej klęsce ciężkie czasy niewoli nie tylko fizycznej, ale i duchowej, zdawało mi się często, że szczęście powitania wiosny, które dotąd miało każde pokolenie polskie, moje pokolenie ominie. I wtedy nieraz zmęczony dzikiemi warunkami walki podziemnej, zazdrościłem Wam gorąco szczęścia walki oko w oko, pierś w pierś z wrogiem. Przyjemnym mi jest dzisiaj w dniach tryumfu widzieć Was pośród nas, jako zasłużonych kolegów nad „Piorunem co błyska i uderza".

Moi Panowie! Obchodzimy dziś uroczystość wprowadzenia orderu „Virtuti Militari". Na znaku tym, który nosimy na piersiach, wypisane jest hasło „Cnocie wojskowej". Cnota, moi Panowie, jest wartością moralną o charakterze najzupełniej bezosobowym, o charakterze bezambicyjnym, o charakterze, który z góry przypuszcza poddanie się pokorze człowiek tej wartości, którą cnota wyobraża. Jeżeli w napisie dodane jest słowo „wojskowej", to tylko dla tego, że wysokie napięcie moralne wymagane jest w czasach wyjątkowych, w czasach wojny. Jest to czas, kiedy człowiek przyodziany w mundur żołnierza chodzić pod rękę musi jak z damą swego serca ze śmiercią, jest to czas, gdy taki człowiek sięgnąć musi gałkę czarną, co oznacza dla niego śmierć, kalectwo lub chorobę, lub białą, co dla niego oznacza zdrowie i życie.

Służyć tylko cnocie potrafi nie wielu. Dlatego też na odwrotnej stronie naszej odznaki wypisane jest ułatwienie tej służby w postaci słowa „honor". Honor, jak ktoś się dowcipnie wyraził, jest surogatem cnoty, jest pozwoleniem na posiadanie ambicji na wniesienie do służby całego mnóstwa cech indywidualnych. Nie szukajmy przytem tego, by zrobić honor fachowym, nie szukajmy obstawieniem go mnóstwem artykulików i trudności, za któremi ginie cała treść honoru. Honor nasz powinien polegać na służbie. Komu zaś służymy, to wypisano w ostatnim słowie naszej odznaki: Służymy ojczyźnie. Służba jest niczem innym jak słuchaniem praw przez ojczyznę i dla ojczyzny ustanowionych.

Jako najstarszy kawaler orderu „Virtuti Militari" jako naczelny wódz armji naszej wznoszę ten kielich na cześć tej, której służbę cnotą i honorem potwierdzić mamy. Moi Panowie, niech żyje Rzeczpospolita Polska.

Wśród szeregu dalszych przemówień przemówił generał broni Józef Haller, dowódca frontu pomorskiego w następujące słowa:

Panie Naczelniku i Naczelny Wodzu! W pamiętnym dniu tym tu zebrani jesteśmy naczelnik państwa i naczelny wódz, generalicja polska, powstańcy z 63 roku, sprzymierzeńcy nasi, generałowie i oficerowie w rocznicę powstania 63 roku. Oto Naczelnik państwa na nowo wskrzesił order „Virtuti Militari", ten order, który został wprowadzony po upadku Państwa Polskiego, po rozbiorach, gdy zaczęły się pierwsze walki o niepodległość pod pierwszym Naczelnikiem Tadeuszem Kościuszką. Właśnie są tu ci, którzy brali udział w ostatnich walkach, biorąc na siebie to brzemię przed Bogiem i Narodem i historją. Nie mieli oni żadnych nagród, nawet historycznych, chciano im odebrać słuszność. My, jako młodsi czuliśmy, że słuszność jest po ich stronie. Ten protest krwi jest pośród nas. Dla tego byliśmy i jesteśmy zdolni do dalszego protestu krwi. I oto dzisiaj możemy powiedzieć że wśród nas jest ten, który pierwszy na nowo uzbroił naród, Naczelnik państwa i Naczelny Wódz. Uczucia nasze ku niemu się kierują: Niech żyje!

Następnie przemawiał minister wojny, generał Leśniewski, który skreśliwszy pokrótce historję orderu „Virtuti Militari", ustanowionego w roku 1792 przez króla Stanisława Augusta, zdobił piersi takich synów Ojczyzny jak Tadeusz Kościuszko i ks. Józef Poniatowski, został za czasów Targowicy zniesiony a następnie przez Sejm Grodzieński na nowo przywrócony. Następnie podniósł generał Leśniewski znaczenie i szacunek, jakim się ten order w narodzie cieszył.

Naczelnika wolą, kończy mówca powstaje Kapituła, aby sądzić, kto czynami swoimi zasłuży, by ten krzyż mógł z godnością przywdziać. Z wodzem naczelnym jedenaście członków mianowanych mamy tutaj jako kawalerów tego orderu. Mamy ufność i pewność, że będziemy mieli tych kawalerów krzyża „Virtuti Militari" i że Kapituła pomna powagi tego krzyża, kierując się szlachetnymi pobudkami, będzie go nadawała tylko tym, którzy nań zasłużyli. Dumny więc jestem, że mogę wznieść pierwszy zdrowie Kapituły, Naczelnika państwa i pierwszego przewodnika, oraz wszystkich tych, którzy są odznaczeni tym orderem.

Generał podporucznik Haller, szef sztabu generalnego, nawiązując do powstania z roku 63 podkreśla, iż żołnierz może być tylko wtedy tym orderem ozdobiony, jeżeli jego czyny będą tymi samymi czynami, które w 63 roku zdobiły powstańców. I my z sercem, kończy mówca, pełnym wdzięczności zwracamy się do tych naszych mistrzów, do wybrańców z 63 roku i życzę im najdłuższego życia, wznosimy okrzyk: Niech żyją!

Generał Haller w Toruniu.

Toruń, 23 stycznia. (PAT). W czasie uroczystości przyjęcia gen. Hallera wygłosił generał przemówienie, w którem podziękował na wstępie za świetne powitanie wojsk, które wskazuje, że tu była, jest i będzie tylko Polska.

Od dawszy cześć tym, którzy przetrwali lata niewoli i ucisku, tym, którzy polegli oraz synowi tej ziemi, Kopernikowi, podkreślił gen. Haller, iż żołnierz polski jest w pierwszym rzędzie obywatelem.

Przed czterdziestu dziewięciu laty, mówił gen., dyktował wróg zachodu, a przedewszystkiem wróg Francji upokarzające warunki pokoju wersalskiego; 26 lat temu tutaj cesarz Wilhelm przemawiał z konia nie jako władca pokoju, ale jako siewca zemsty i gwałtu. I oto jego żądza gwałtu i przemocy zostały zdruzgotane. Dwa lata temu w Brześciu Litewskim oderwano ziemie polskie gwałtem i przemocą. I oto wojska, które czuły się polskie sercem i duszą przeszły na Besarabję, szukając wolności. Było to wypowiedzeniem wojny Austji, a w kilka dni potem wypowiedzieliśmy ją Niemcom pod Kaniowem.

Gen. Haller wierzy, że staniemy wszyscy do pracy dla jednego celu i nie dopuścimy do żadnej destrukcji bo to zdrada. Kto nie buduje ten zdradza sprawy publiczne. Idziemy prostą drogą, której wskazaniem: Wolność, równość i braterstwo, tą drogą, która nie zna ucisku ani wobec wyznań obcych, ani obcych narodowości. My, jako Polacy, nie pamiętamy tego co było. Zemsty, ucisku, ani gwałtu polak nigdy nie uzna. Wzywamy wszystkich do pracy wspólnej dla dobra niepodzielnej Rzeczypospolitej.

Oddawszy cześć poległym żołnierzowi zakończył gen. Haller przemówienie swoje okrzykiem: Niech żyje przez wszystkich zbudowana, wyrzeźbiona, wykuta z granitu zjednoczona, niepodległa Polska!

Po nabożeństwie gen. Haller ucałował sztandar ofiarowany jego armji, a pobłogosławiony przez papieża. Ks. kanonik Borowski, regens seminarjum duchownego we Włocławku, odczytał list powitalny biskupa kujawskiego, ks. Zdzitowieckiego, który w imieniu kapituły bazyliki i duchowieństwa włocławskiego wyraża w dniu uroczystym rodzinnego grodu nieśmiertelnego Kopernika radość z przyłączenia Torunia po stu z górą latach niewoli do Macierzy. List kończy się życzeniem, aby słońce wolności zawsze jaśniało nad Toruniem a węzeł jedności z polską Macierzą nawiązał się tak silnie, by żaden wróg nie śmiał i nie mógł go potargać.

Z kolei odbyła się przed generałem i sztandarem francuskim defilada oddziałów pochodzących z młodzieży toruńskiej, starogardzkiej, kaszubskiej i górnośląskiej.

Po uroczystości w „Artusie" odbył się obiad na cześć gości przy udziale blisko 300 osób. Obecni byli między innemi posłowi sejmowi: Kowalewski, Fichna, Postolski, Rajca, Ulewicz i Zaleski. Wygłoszono szereg toastów. Między innemi toastami wojewoda Łaszewski na cześć Naczelnika państwa. Gen. Haller w odpowiedzi wskazał na braterstwo broni wiążące go z komendantem Piłsudskim, nawiązane pod Kaniowem i w Magdenburgu. Szereg toastów zakończyło gorące przemówienie robotnika Lipperta.

Wieczorem w sali „Artusa" odbył się raut przeplatany produkcjami muzyki wojskowej, chórów Lutni i przemówieniami. Między innymi wygłosił burmistrz Torunia, dr. Steinborn, a następnie reprezentant delegacji kujawskiej, dr. Łepkowski z Włocławka. Silne wrażenie wywarła mowa posła Kowalewskiego na cześć potężnej Polski, za którą generał Haller serdecznie mówcę ucałował.

Po północy gen. Haller opuścił raut i odjechał do Warszawy na posiedzenie kapituły kawalerów orderu „Virtuti militari".

skiej. Gen. zakończył akcję przemówienia okrzykiem na cześć armji polskiej, Naczelnika państwa Piłsudskiego i Sejmu.

Po przemówieniu prezydenta miasta Maciaszka odbyła się defilada wojskowa, po której przyjmowano gen. Dowbor-Muśnickiego obiadem w hotelu „Pod orłem". W ciągu obiadu wygłoszono szereg przemówień. Wieczorem gen. Dowbor-Muśnicki był obecny na przedstawieniu w teatrze.

Obszary plebiscytowe zajmą wojska francuskie.

Deutschkrone, 23 stycznia. (PAT). Rad. pozn. Anglja zawiadomiła Radę Najwyższą, że nie może dostarczyć wojsk do obsadzenia Śląska, Szlezwiku i Holsztyna. Włochy stanęły na tem samem stanowisku. Wobec tego na obszary plebiscytowe wyśle wojsko tylko Francja. Anglja miała dostarczyć 25 batalionów.

Prześladowanie za sympatje polskie.

Wilno, 23 stycznia. (PAT.) Z Kowna donoszą, że władze wojskowe litewskie zarządziły szczegółową rewizję u żołnierzy polaków i białorusinów. Znaleziono listy z marką polską, gazety polskie lub adresy osób z poza linji demarkacyjnej były wystarczającym powodem do aresztowania. Oficerowie i żołnierze litewscy podejrzewani o sympatje polskie, są aresztowani, przyczem często katują ich funkcjonarjusze rządu litewskiego.

O nadużycia w armji.

Sprawa przed sądem polowym we Lwowie.

Lwów, 23 stycznia. (PAT). Przed trybunałem Sądu polowego toczyły się przez sześć dni tajne rozprawy w sprawie zbrodniczych manipulacji z gumami automobilowymi, przeciwko porucznikowi Tomaszowi Kwiecińskiemu, byłemu kierownikowi autonaczelnictwa we Lwowie i przeciwko adwokatowi Stanisławowi Krokowskiemu ochotnikowi, służącemu z początkiem ubiegłego roku w autonaczelnictwie.

Sąd skazał Kwiecińskiego na karę ciężkiego więzienia na lat 18, nadto na degradację i wydalenie z armji polskiej. Adwokata d-ra Krokowskiego na dziesięć lat ciężkiego więzienia i pozbawienie tytułu doktorskiego.

Rocznica powstania styczniowego w Krakowie.

Kraków, 23 stycznia. (PAT). Wczoraj odbyła się uroczystość z okazji powstania styczniowego. Po nabożeństwie w kościele św. Piotra gen. Simon przemówił do żołnierzy. O godz. 10 przed południem odbyło się śniadanie w kasynie oficerskiem, wieczorem zaś urządzono odczyty dla żołnierzy we wszystkich koszarach. Obchód zakończył uroczysty wieczór w Kasynie oficerskiem.

Warszawa.

—:—

Powrót ministra spraw zagran.

(w) Ze źródła poinformowanego dowiadujemy się, że minister Patek wyjechał już z Paryża i oczekiwany jest w Warszawie 29 b. m.

Sprawa zaginionych bagaży.

(w) Poselstwo polskie w Sztokholmie podaje do wiadomości osób, które w podróży ze Sztokholmu przez Karungi do Rosji w roku 1914 zagubiły bagaże, że zarząd kolejowy szwedski do dziś dnia bagaże zapomniane lub zaginione bądź w chwili wybuchu wojny, bądź podczas wojny ma w przechowaniu. Reklamacje należy wnosić do zarządu kolei szwedskich w Sztokholmie za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych, wydział konsularny w Warszawie.

Wisła wylała.

(w) Od wczoraj przybór wody był coraz gwałtowniejszy. Dziś zalane zostały Siekierki i Czerniaków; Wiele domów stoi pod wodą. Władze zajęły się rozwożeniem pieczywa na motorówkach.

Komunikat szefa sztabu generalnego

Z dnia 23 stycznia.

Front litewsko-białoruski:

Na wschód od Dynaburga, złamawszy opór przeciwnika na linji Jezior Jeszo i Dagda, oddziały nasze osiągnęły linję rzeki Szarjanki.

Zmęczony wczorajszym bezskutecznym atakiem w rejonie Połocka nieprzyjaciel wykazywał małą aktywność. Słabsze jego ataki w rejonie Karpanicz oddziały nasze odparły z łatwością.

Podnieść należy męstwo i hart wojsk naszych na odcinku Poleskim, które, nie bacząc na przeważające siły przeciwnika, nie ustąpiły w ciężkich ostatnich walkach ani na krok ze swoich pozycji. W ciągłych brawurowych kontratakach wzięły one w tym okresie 200 jeńców, 11 karabinów maszynowych, dużo materjału wojennego i zadały przeciwnikowi bardzo ciężkie straty.

Front wołyński:

Nasz podjazd ułański, wysłany na wschód od Nowogrodu Wołyńskiego, rozbił znaczniejszy oddział bolszewicki pod wsią Kurne, a zaatakowawszy następnie wieś Ułaszynowkę, wziął jeńców i powrócił na swoje stanowisko.

Rewindykacja ziem polskich na zachodzie.

W dniu wczorajszym wojska nasze zajęły Chełmno, Koronowo, Mroczeń, Wyrzysk i Wysoko.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generaln.
Kuliński pułkownik.

Przyjaźń polsko-francuska.

Wymiana depesz między Naczelnikiem państwa i prez. Poincaré.

Warszawa, 23-go stycznia (P. A. T.). Z okazji wejścia w życie traktatu pokojowego Naczelnik państwa wystosował do prezydenta republiki francuskiej następującą depeszę:

Do Jego Ekscelencji Pana Rajmonda Poincare, prezydenta republiki francuskiej, Paryż:

Szczęśliwy będąc, **że dzieło** pokoju uświęcone zostało ostatecznie przez wymianę ratyfikacji, pospieszam wyrazić Panu, Panie Prezydencie moje najwyższe i najszczersze powinszowanie, jak również gorąco życzę sobie pomyślności dla Francji. Polska wskrzeszona, dzięki bohaterstwu całego narodu francuskiego zachowa wdzięczność niewygasłą za pomoc, której Francja tak hojnie użyczała przy urzeczywistnieniu naszego ideału narodowego. Polska pozostanie w ścisłym związku z mocarstwami sprzymierzonymi, stojąc wiernie na straży wolności, cywilizacji i postępu.

(—) Naczelnik Piłsudski.

Na depeszę powyższą nadeszła następująca odpowiedź:

Do Jego Ekscelencji Pana Piłsudskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

Paryż. Pałac Elizejski. Dziękuję Panu, Panie Prezydencie, za powinszowania i życzenia imieniem Polski łaskawie do Francji wystosowane. Ojczyzna moja, której sympatje dla Ojczyzny Pana nigdy nie stygły, czuję się szczęśliwą, że wraz z mocarstwami sprzymierzonemi przyczyniła się do naprawienia jednej z największych niesprawiedliwości dziejowych. Nie mogło być inaczej. Wojna rozpoczęta przez gwałt i zakończona zwycięstwem prawa musiała doprowadzić do wskrzeszenia Polski i przywrócenia Waszej wolności. Francja życzy polskiemu szlachetnemu narodowi długich lat pokoju i pomyślności.

(—) Raimund Poincaré.

Gen. Dowbor-Muśnicki w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 23 stycznia. (PAT) Wczoraj o godzinie 12 min. 30 nadzwyczajny pociąg wiozący gen. Dowbor-Muśnickiego wraz ze sztabem i świtą przybył na stację w Bydgoszczy. Przybycie pociągu powitano salwą armatnią. Nastąpiła prezentacja władz cywilnych i powitania, poczem gen. Dowbor Muśnicki przeszedł przed frontem kompanji honorowej, wśród dziękującej ludności i stowarzyszeń.

Gen. Dowbor-Muśnicki udał się samochodem do starego rynku, gdzie odprawiona została Msza polowa, po której przemówił kapelan 6 pułku piechoty w języku do podniosłych, poczem zabrał głos gen. Dowbor-Muśnicki i ogłosił miasto Bydgoszcz jako miasto znajdujące się pod władzą Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Pol-

Obrady Sejmu.

Przebieg posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 4-ej min. 30.

W sprawie **uchwalenia 5 miljonów** marek na organizację opiekuńczych pogotowi dla dzieci zabrał głos referent ks. Bliziński, prosząc w imieniu komisji o uchwalenie 5 miljonów. Resztę mają pokryć instytucje samorządowe i społeczne.

Izba przystępuje do głosowania i przyjmuje wniosek komisji.

W sprawie poboru koni do wojska przyjęto w głosowaniu poprawkę ks. Kurzawskiego, zmierzającą do podniesienia o 33 i pół proc. za konie pobrane w Wielkopolsce przed 1-ym lutego ub. r. i rezolucję komisji rolnej.

Przystąpiono do wniosku nagłego ks. Kaczyńskiego w sprawie załatwienia zatargu między dozorcami a właścicielami nieruchomości, który wybuchł w tych dniach w Warszawie.

Pos. ks. Kaczyński udowadnia, że dotychczasowe wynagrodzenie dozorców domowych jest niewystarczające. Obecnie wybuchł zatarg, którego skutki rząd powinien złagodzić przez opracowanie ustawy o załatwianiu zatargów między właścicielami nierchomości a dozorcami domowymi, oraz przez powołanie do życia specjalnej komisji rozjemczej.

W głosowaniu przyjęto jednomyślnie ustawę, w myśl wywodów Kaczyńskiego w drugiem i trzecim czytaniu.

Resztę porządku dziennego odroczono.

Odesłano do komisji projekt ustawy w sprawie dalszej emisji biletów polskiej krajowej kasy pożyczkowej, oraz projekt ustawy o nadwyczajnych dodatkach dla urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, dla funkcjonarjuszy kolei państwowych i nauczycieli. Marszałek oświadczył, że komisja rozpatrzy ten wniosek niezwłocznie i że będzie on na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia.

Wiele wniosków nagłych odesłano do komisji. W sprawie wniosku nagłego co do Spiszu i Orawy zabrał głos pos. ks. Madey, który w dłuższem przemówieniu wykazywał, jak rząd polski zaniedbuje opieki nad ludnością na Spiszu i Orawie, gdy tymczasem czesi robią wszelkie wysiłki, aby ludność tę dla siebie pozyskać.

Po tej dyskusji izba uchwaliła nagłość drugiego wniosku p. Libermana i towarzyszy w sprawie sytuacji zagranicznej.

P. Liberman wystąpił z oświadczeniem, **że większość ludności państwa polskiego** jest gorąco spragniona pokoju. (Na prawicy głosy protestu: Ludność żydowska pragnie pokoju). Obecnie dokonywują się w polityce **zagranicznej wielkie wypadki, które wpływają decydująco** na zmianę naszej sytuacji. Niestety, w chwili tak ważnej minister spraw zagranicznych p. Patek bawi za granicą, wiceministrowie nowi nie objęli jeszcze urzędowania, natomiast sejmowa komisja zagraniczna od dłuższego czasu nie zwołała ani jednego posiedzenia. Nie mamy poza pogłoskami dziennikarskimi żadnego potwierdzenia naszych informacji. Pomimo to uchodzi za fakt powszechnie wiadomy, że ententa zaprzestała blokady sowieckiej Rosji, co byłoby wstępem do likwidacji wojny na wschodzie. Z drugiej strony jest faktem, że bolszewicy zrobili propozycje pokojowe Polsce. Już te dwa fakty wystarczą, aby o nich suwerenny Sejm wiedział i zajął wobec nich stanowisko. Polska — kończy mówca — musi w tej chwili dziejowej wiedzieć, czy ma być dalej żandarmem pełniącym służbę u druta kolczastego, jak się wyraził Clemenceau, za pieniądze koalicji, czy też ma własne zadania i cele, które pragnie w tej wojnie urzeczywistnić.

W odpowiedzi zabiera głos p. Stanisław Grabski i zaprzecza, żeby jakiekolwiek wielkie wypadki, mogące wpłynąć na zasadnicze stanowisko wobec spraw wschodnich dokonały się w ostatnich czasach. Co się tyczy bolszewików, to jak długo ci występują wobec Polski agresywnie, tak długo nie można brać ich noty pokojowej poważnie.

Mówca kończy **wreszcie** zapewnieniem: wobec tego, że istotnie w polityce zagranicznej nie dokonało się nic takiego, coby wymagało nagłego zwrotu naszej opinji, niema potrzeby niepokoić podobnymi pytaniami Sejmu i ludności.

W końcu zabiera głos prezydent ministrów Skulski i oświadcza, że jak długo minister spraw zagranicznych bawi za granicą, tak długo nie może składać wobec izby żadnych oświadczeń w sprawie wojny i pokoju. Wobec tylko nieustannych interpelujących, że nic jeszcze nie jest przesądzonego, że jakkolwiek nie stało się za przeczyć, że pośród polskiej ludności istnieje nastrój pokojowy, to jednak rząd nie uczynił żadnego kroku, który nie byłby wzięty należycie pod uwagę na podstawie danych źródłowych.

Po tej dyskusji, marszałek odroczył posiedzenie **na wtorek 27 b. m. godz. 4 popoł.**

Sprawa o oszczercze napaści na „Głos Polski".

Skazanie redaktora „Kurjera Łódzkiego", Stanisława Książka, na pięć tygodni więzienia.

Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Grymińskiego, a w asystencji ławników—radnego Pogonowskiego i inżyniera Stebelskiego, rozważał sprawę, wytoczoną przez redaktora „Głosu Polskiego", Marcelego Sachsa, byłemu redaktorowi i wydawcy „Kurjera Łódzkiego", Stanisławowi Książkowi.

Powód do skargi tej dały artykuły, zamieszczane w „Kurjerze Łódzkim", których treść, bezprzykładna pod względem formy i tonu, zawierała szereg brutalnych obelg, wymysłów i oszczerstw, spotwarzających dobre imię i honor redaktora „Głosu Polskiego". A więc, według treści artykułów tych, redaktor Marceli Sachs, nietylko był „szczwanym złodziejem", ale i „szpiegiem", który „powinien wisieć na pierwszej latarni z brzegu".

Zdawałoby się, że czynić podobne zarzuty można jedynie wtedy, gdy posiada się dowód prawdy w rękach. Sprawa wczorajsza wykazała, że o ile idzie o ludzi z rodzaju Książka, zasada ta nie znajduje zastosowania. Bo stawiony przed kratki sądowe redaktor Stanisław Książek nie przytoczył ani jednego dowodu, nie wskazał ani jednej poszlaki, którąby choć minimalnie usprawiedliwiała jego dobrą wiarę. Natomiast przesłuchani przez sąd świadkowie w osobach prezydenta Aleksego Rżewskiego i redaktora „Dziennika miejskiego", Zygmunta Lewartowicza stwierdzili, że zarzuty Stanisława Książka były sprzeczne z rzeczywistością i prawdą.

Oskarżyciel prywatny, mecenas Dyonizy Frydman, w krótkiej, ale świetnej przemowie scharakteryzował wartość moralną pana Książka i tło, na którem rograła się „kampanja obywatelska" oskarżonego redaktora. Książek, który, jak rękawiczki, zmieniał kilkakrotnie kierunek swego pisma, który proponował sprzedaż „Kurjera Łódzkiego" Zawiłowskiemu i Napieralskiemu (wydawcom „Godziny Polski"), który uznany został przez Tow. literatów i dziennikarzy za człowieka, pozbawionego honoru, podjął się roli obrońcy społeczeństwa przed „szkodliwą działalnością" redaktora Sachsa! Istotnym motywem całej akcji Stanisława Książka było jednak co innego, — były względy konkurencyjne. Nic więc też dziwnego, że w miarę coraz większego upadku „Kurjera", wzrastały na sile i gwałtowności napaści Książka na „Głos Polski" i jego redaktora. Dowiódłszy następnie złej woli oskarżonego mecenas Frydman żądał od sądu ukarania Stanisława Książka, zgodnie z art. 533 kod. karn., za oszczerstwo w druku, zaznaczając przytem, iż wyrok sądu będzie w tym wypadku nauką, że wolność słowa, zagwarantowana w Polsce, a swawola oszczercy — to nie jest to samo.

Po obronie Stanisława Książka i krótkiej replice mecenasa Frydmana i redaktora Sachsa, sąd, po naradzie, postanowił, zgodnie z wnioskiem oskarżenia, uznać Stanisława Książka winnym oszczerstwa w druku (art. 533 kod. karn.) i skazać go na 5 tygodni zamknięcia w więzieniu z ewentualną zamianą na grzywnę pieniężną w wysokości 300 marek, oraz na zapłacenie 80 marek kosztów sądowych.

Zniesienie blokady Rosji.

Rada Najwyższa w Paryżu, jak wiadomo z depesz, postanowiła znieść dotychczasową blokadę gospodarczą Rosji i zezwolić na wymianę towarów pomiędzy Rosją a krajami sprzymierzonymi i neutralnymi.

Wiadomość ta, podana w sposób nie pozwalający powątpiewać w jej autentyczność, jest doniosłości zbyt wielkiej, i o znamionach za wybitnie politycznych, aby jej wagę osłabić mogła uwaga „Petit Journal'u", że decyzja ta nie oznacza żadnej zmiany dotychczasowej linji polityki koalicyjnej w stosunku do rządu sowietów. Wystarczy wskazać na sposób, w jaki koalicja używała broni blokady głodowej wobec mocarstw centralnych, by zrozumieć, iż opasanie kraju nieprzyjacielskiego drutem kolczastym, uniemożliwiającym komunikację i wymianę towarów, uważane było przez koalicję za jedną z najskuteczniejszych broni w arsenale jej środków do zgniecenia nieprzyjaciela. Broni tej nie wyrzekła się koalicja nawet po listopadowem zawieszeniu broni z r. 1918, rozumiejąc, iż blokada jest dostatecznym środkiem do wymuszenia na nieprzyjacielu zwycięskiego pokoju.

Metodę blokady głodowej stosowała koalicja, mimo, iż narażała się skutkiem tego na ciężkie zarzuty ze strony tych, którzy nie mogli pogodzić się z myślą, iż wojna zabija wszelkie uczucia humanitarne. Przypomnienie tych kilku momentów z czasów wojny światowej, uwypukli dostatecznie wagę ostatniej decyzji Rady Najwyższej. A to tem bardziej, iż dzieje się to w chwili, gdy państwa zachodnie, jak Anglja i Francja, wyraziły niedwuznacznie wolę nieangażowania się militarnego w walce z bolszewikami, ograniczając swój udział w zmaganiach z chaosem Wschodu do materjalnego jedynie posiłkowania tych wszystkich czynników, które już stoją, lub szykują się do walki z bolszewizmem rosyjskim. Połączenie tych dwu faktów: wycofania się militarnego z wojny bolszewickiej, oraz zniesienia wojny gospodarczej — gdyż tem właśnie jest ogłoszona ostatnio decyzja Rady Najwyższej — stawia koalicję w świetle odmiennem, od dotychczasowego, o ile chodzi o jej stosunek do Rosji sowieckiej. To też trudno odmówić pewnej racji wywodom bolszewickiej „Prawdy", która na wieść o decyzji Rady Naczelnej ogłosiła tryumfalnie, iż zniesienie owego słynnego drutu kolczastego, który miał otaczać Rosję sowiecką, a tem samem nawiązanie stosunków handlowych między państwami koalicyjnemi a Rosją sowiecką oznacza pierwszy krok do uznania Rosji republiką sowiecką.

W związku z wiadomością o zniesieniu blokady pozostaje najświeższa wiadomość, stwierdzająca, iż stosunek pomiędzy koalicją, a przynajmniej Anglją z jednej a sowiecką Rosją z drugiej strony, nietylko, iż przestaje być stosunkiem dwu państw, czy grup, pozostających na stopie wojennej, ale nabiera charakteru o wiele ściślejszego, znamionującego pewne zbliżenie się polityczne i gospodarcze. Mianowicie, jak donieśliśmy telegraficznie z Paryża, zawarty został w Kopenhadze układ pomiędzy Anglją a Rosją sowiecką w sprawie wymiany jeńców oraz dostawy odzieży i żywności. Czyż układ taki nie był w historji i nie jest i dziś uważany za oznakę zawarcia pokoju?

Zniesienie blokady głodowej jakoteż zawarcie układu w sprawie wymiany jeńców oraz dostawy odzieży i żywności są dla całego świata, zainteresowanego w dziele likwidacji chaosu rosyjskiego, faktami o doniosłości bardzo wielkiej. Dla Polski przedstawiają one wagę pierwszorzędną, dotykając jej najżywotniejszych interesów. Stanowisko bowiem koalicji, a zwłaszcza Francji, wskazywało na to, iż Polska desygnowaną jest do stoczenia z Rosją sowiecką decydującego boju w imieniu cywilizacji nowoczesnej. Polska po upadku Kołczaka, Denikina, Judenicza i Petlury miała wziąć na swe barki nad wyraz ciężkie zadanie stanowienia nowoczesnego przedmurza obecnego porządku politycznego i ustroju społecznego.

Oczekiwany przyjazd marsz. Focha, naczeln. wodza armji państw sprzymierzonych, do Warszawy, potwierdzać się zdawał fakt, z chwilą decydujących zmagań z Rosją sowiecką się zbliża. Koalicja zdaje sobie niewątpliwie sprawę z ogromu zadań, jakie Polska musiałaby wziąć na się w charakterze mandatarjuszki koalicji w walce z bolszewizmem. Rozumie też ona bez wątpienia, iż Polska zadanie swe spełnić może jedynie przy intensywnej pomocy państw sprzymierzonych, zarówno militarnej, jak też materjalnej i — last non least — moralnej. I pytamy: Czy zniesienie blokady gospodarczej nad Rosją, a tem samem umożliwienie zaopatrzenia armji sowieckiej w żywność, odzież, a może i broń, dalej zaprowiantowanie całej ludności rosyjskiej, pociągające za sobą utrwalenie i umocnienie regimé bolszewickiego, przyczynia się do militarnego, materjalnego i moralnego wzmocnienia stanowiska Polski wobec sowieckiej Rosji?

Na rządzie polskim ciąży w chwili obecnej ciężkie zadanie zadecydowania o brzemiennem w następstwa stanowisku Polski wobec Rosji. Decyzję poprzedzić musi dokładny obrachunek sił, stojących do dyspozycji Polski w ewentualnej jej akcji wschodniej, oraz wyjaśnienie stanowiska koalicji wobec chaosu wschodniego. Dyplomacja nasza musi ze swej strony przed decyzją upewnić się, czy Polska, mandatarjuszka koalicji, liczyć może rzeczywiście na pełne poparcie tej ostatniej. Jej rzeczą jest baczyć na to, by Polska nie została w chwili decydującej pozostawiona sama sobie. Do tej ostrożności skłonić winny naszą dyplomację i nasz rząd w szczególności ostatnie wiadomości wskazujące na widoczną chęć koalicji, a w szczególności Anglji, zakończenia z Rosją sowiecką wojny nietylko militarnej, ale co więcej gospodarczej. Opinja polska domaga się słusznie wyjaśnienia sprzeczności pomiędzy rolą Polski, jako mandatarjuszką koalicji w wojnie z bolszewizmem, a niemal pokojowem odnoszeniem się koalicji do Rosji sowieckiej.

Rozbrojenie Niemiec.

Klauzule traktatu wersalskiego.

Traktat wersalski bardzo dokładnie przepisuje, w jaki sposób państwo niemieckie ma się rozbroić. Art. 160 traktatu powiada, że z dniem 31 marca 1920 najpóźniej armja niemiecka nie może więcej liczyć niż 7 dywizji piechoty i 3 dywizje konnicy. Od tej daty całość sił niemieckich zbrojnych w Niemczech nie może przekroczyć 100 tysięcy ludzi razem z oficerami i zapasami i będzie przeznaczona tylko do utrzymania spokoju w kraju i służby granicznej. Ogólna liczba oficerów razem ze sztabem nie może przekraczać cyfry 4000. Sztab korpusu może liczyć najwyżej 30 oficerów i 150 ludzi. Korpusów będzie 2. Dywizja może liczyć najwyżej 410 oficerów i 10,830 ludzi. Dywizja kawalerji może liczyć najwyżej 275 oficerów i 5,250 ludzi. Cała armja niemiecka może posiadać najwyżej 84,000 karabinów, 18,000 karabinków, 792 ciężkich karabinów maszynowych, 1,132 lekkich karabinów maszynowych, 63 ciężkich miotaczy min, 189 lekkich miotaczy min, dział lekkich 204, dział ciężkich 84. Wielki sztab główny niemiecki zostaje rozwiązany wraz z podobnymi formacjami i nie może być pod żadną formą wskrzeszony. Liczba żandarmów, urzędników lub funkcjonarjuszy policji nie może być zwiększona inaczej, jak tylko w stosunku do przyrostu mieszkańców, biorąc jako cyfry podstawowe cyfry z r. 1913. Urzędnicy i funkcjonarjusze policji nie mogą być pociągnięci do ćwiczeń wojskowych.

Zmniejszanie niemieckich sił wojskowych aż do liczby 100 tysięcy ludzi będzie się dokonywać w ten sposób, że w 3 mies. po wejściu w życie traktatu ogół sił niemieckich nie może wynosić więcej niż 200 tysięcy ludzi i podwójną, przewidzianą w art. 160 liczbę jednostek wojskowych. Następnie zaś zmniejszenie sił niemieckich będzie się dokonywać w ten sposób, że dnia 31 marca 1920 roku najpóźniej nie może przekraczać cyfry 100,000 ludzi. (Z powodu opóźnienia ratyfikacji traktatu kolejność ta nie będzie już dokonana). W tym samym terminie Niemcy nie mogą posiadać większej liczby broni, niż to przewidziano w traktacie.

Fabrykacja broni, amunicji i materjału wojennego zostaje w Niemczech zakazana (art. 168) i może się odbywać tylko w tych fabrykach i w takiej ilości, o której będzie wiedziała i na jaką pozwoli ententa. W trzy miesiące od daty wejścia w życie pokoju zamknięte zostaną wszystkie fabryki broni, arsenały, składy, a personel zostanie rozpuszczony.

W 2 miesiące od wejścia w życie pokoju (t.j. od 10 b. m.), cała broń, amunicja i materjał wojenny, jaki się tylko znajduje w Niemczech, musi być wydany rządom ententy aby był poddany zniszczeniu, lub uczyniony niezdolnym do użytku. To samo się stanie z narzędziami do fabrykacji broni. Czas i miejsca, na które ma być dostawiony ten materjał, wskażą państwa ententy. Import do Niemiec broni, amunicji i materjału wojennego wszelkiego rodzaju jest najsurowiej zabroniony. Używanie gazów duszących i trujących i płynów, lub materjałów, jest żakazane, a fabrykacja i import tych gazów do Niemiec jest najsurowiej wzbroniony. W przeciągu 3 miesięcy od daty wejścia w życie pokoju rząd niemiecki musi wydać ententcie wszystkie tajemnice fabrykacji tych środków i sposobu ich używania.

Służba obowiązkowa w Niemczech zostanie zniesiona. Armja niemiecka składać się będzie z ochotników. Zaciąg dokonywa

Dobroczyńca.

Dokończenie.

Nie da się opisać, jak przeżył Franciszek Rooth te 3 lata. Świat cudów Japonji, odwieczny mrok indyjskich lasów, przepych Riviery, czar gwiazd i słońca na pełnem morzu, jego przyjaźń z malarzem, te listy, pełne tęsknoty do niej, a potem paryskie hulanki, piękno północnych krajobrazów, jedna noc w pustyni, pod żółtym niebem, potem podróż syberyjską koleją, wśród pustki i ciszy, nagle Moskwa, majestat Kremlu, a potem dalej hen aż do Wenecji na słoneczne Lido, aby położywszy się na rozpalonym piasku, podziwiać kształty najpiękniejszych kobiet Europy. W Rzymie w skupieniu i zachwycie podziwiał najwyższe objawienie sztuki Michała Anioła; w Nicei przeżył barwny rozszalały karnawał, a potem nagle ocknął się w Małej Azji, gdzie, jako pielgrzym, odwiedzał te miejsca wymarłe i ciche — a jednak odwiecznie święte.

Stawał się młodszym z dnia na dzień. Jego przyjaciel malarz był wyposażony w listy do najwybitniejszych ludzi całego świata. Poznał nietylko najbardziej znanych poetów Europy, ale i ciche sławy każdego kraju, tak dalekie od wszelkiego rozgłosu, najwznioślejsze duchy ludzkości, najbardziej kuszące i ponętne kobiety. Najszczęśliwszy dzień przeżył na Jawie. Ale o tem będzie mowa później.

I kiedy po trzech latach wylądował w New-Yorku, zdawało mu się, że wszystko to było tylko snem jednej nocy. Chciał zaraz pójść podziękować do p. Charles M. C. Chugge, ale malarz, przyjaciel jego rzekł:

— Poczekaj aż ci przyśle zaproszenie.

Dnia 18 listopada był już z powrotem w Nowym-Orleanie. Wszedł do swego starego mieszkanka, które wydawało mu się jeszcze ciaśniejsze, ciemniejsze i uboższe, niż dawniej.

W milczeniu rozpakował kufry i zaczęli przystrajać mieszkanie tem wszystkiem, co przywiózł ze swych dalekich podróży; wyciągał jedne po drugie, te wszystkie skarby z czterech końców świata: dywany perskie, węgierskie hafty, japońskie drzeworyty, chińską porcelanę, jedwabie francuskie, tureckie fajki, motyle z Brazylji, ptaki wypchane z Indji, i wiele, wiele innych jeszcze cudów i osobliwości barwnych i wspaniałych.

Dnia 20 listopada, potem ponownie 22, przyszło zawiadomienie, wzywające go do kopalni dla objęcia zwykłej pracy: szyb VII, piętro trzecie. Przypomniał sobie warunki umowy i poszedł.

I znów siedział głęboko pod ziemią w szybie półnagi, z zakopconą piersią, po której pot ściekał strumieniami, i znów był zupełnie sam, z jedyną towarzyszką — małą lampką przy boku, przy ciężkiej jedenastogodzinnej męczącej pracy. Słyszał uderzenia minerowe w mokry czarny kamień, słyszał stukania kilofów, odgłos pracy swych towarzyszy, i znowu trzymał swój chleb codzienny w brudnej spracowanej dłoni. Pośród ponurej pustki szybu zamajaczyły mu nagle jasne obrazy wspomnień: ocean w blaskach porannej zorzy, bezgraniczny błękit horyzontu, świetne polany Norwegji, karnawał w Nicei i ruch Paryża.

Uderzał młotem raz po razie. I jedenaście godzin upłynęło rzeczywiście. Franciszek Rooth pozostał i po robocie zupełnie sam. Nie miał najmniejszej ochoty do rozmowy — oczywiście przypisywano to jego pyszałkowatej zarozumiałości.

Nie odezwał się słowem do nikogo.

Trzeciego dnia został niespodzianie wywołany z szybu. Pan Charles Chugge oczekiwał go w gabinecie dyrekcji.

— Czy nie zechce się pan przebrać?

— Nie.

— Tem lepiej! Pan Chugge chce go i tak przecież widzieć w robotniczej bluzie.

Tylko mały upominek dla swego dobroczyńcy chciał Franciszek Rooth przynieść z mieszkania—trwało to chwilę.

Franciszek Rooth ujrzał w gabinecie dyrekcji swego dobroczyńce po raz pierwszy. Był to leniwy, blady, otyły człowiek, siedzący, a raczej leżący w ogromnym miękkim fotelu. Jego obwisła, nalana twarz — wydawała się senną i zmęczoną.

— Proszę, niech pan siądzie, panie Rooth, i niech mi pan opowie, jak się pan teraz czuje?

— Dziękuję, postoję chętniej. Czy pan sobie życzy dokładnego opisu, czy też w ogólniejszych zarysach tylko? Czy mam rozpocząć od chwili wyjazdu z New-Yorku?

Obwisła twarz uśmiechała się ociężale:

— Ależ nie, nie. Ma mi pan opowiedzieć, jak się pan teraz czuje.

Franciszek Rooth przypuszczał już poprzednio, że miliarder nie będzie go pytał o jego przeżycia z podróży. Dlatego też wsunął do kieszeni mały upominek. Dla upewnienia się jednak spytał raz jeszcze:

— Czy mam panu opowiedzieć o Indjach, o białych nocach północy, o naszych polowaniach na tygrysy w Bengalji?

Blada obwisła twarz uśmiechała się jeszcze leniwiej, a mięsista ręka wskazywała grubym palcem ku ziemi:

— Nie to, szanowny panie, nie to... Jak się pan teraz, potem czuje, tu pod ziemią w szybie, gdzie pan ma przebyć jeszcze 10 lat?

Zapadła głęboka cisza.

Franciszek Rooth sięgnął do kieszeni, w której leżał upominek, wyciągnął rewolwer i trzema strzałami położył trupem swego dobroczyńcę p. Charles Chugge. Jeden z nich trafił w skroń, dwa przeszyły brzuch na wylot.

Sąd przysięgłych w Nowym-Orleanie, któremu Franciszek Rooth opowiadał dzieje swej podróży i rozmowę z dobroczyńcą, jednogłośnie uwolnił go od wszelkiej odpowiedzialności i kary.

Spolszczyła Marja K.

dę na lat 12 dla żołnierzy i podoficerów. Dla oficerów aż do 45 lat.

Zniesione zostaną wszystkie twierdze, forty i place uzbrojone na terytorjum niemieckiem na zachodzie oddalone na 50 km. na wschód od Renu. Budowa nowych twierdz i fortów jest zakazana na przestrzeni wyżej wymienionej. System twierdz na południu i wschodzie Niemiec pozostaje nienaruszony. Z tego widać, że entanta dbała tylko o bezpieczeństwo swoje, a w pierwszym rzędzie Francji. Na wschodniej granicy, t. j. na granicy Polski mogą Niemcy robić, co się im podoba.

Jeżeli wyżej opisane rozbrojenie Niemiec zostanie przeprowadzone—Niemcy jako faktyczna siła militarna przestaną być brane na jakiś czas w rachubę. Polska ze swą dzisiejszą siłą wojskową będzie 10 razy silniejsza niż Niemcy. Ale Niemcy znajdą niewątpliwie sto sposobów na konserwowanie swego militaryzmu; ukryją broń i będą ją potajemnie fabrykować, będą pod rozmaitymi formami werbować i ćwiczyć ludzi w sztuce wojennej. Natury militarnej nie można zdusić w przeciągu paru miesięcy, skoro się ją kształciło przez tyle pokoleń.

Dlatego Niemcy będą ciągle groźnymi i trzeba się przed nimi mieć na baczności.

—o—

Rządy bolszewickie w Kijowie.

Na podstawie opowiadania przybysza z Ukrainy.

Wojska Denikina opuściły Kijów dnia 8-go grudnia. Wraz z niemi wyjechała z miasta przeważna część inteligencji i to bez względu na jej przynależność narodową. Strach przed bolszewikami był wprost paniczny.

Zaraz następnego dnia po odejściu wojsk denikinowskich wkroczyli do Kijowa bolszewicy. Pierwszym ich krokiem było nałożenie na miasto kontrybucji w wysokości 100 miljonów rubli. (Poprzednim razem nałożyli oni kontrybucję 200 miljonów rubli). Kontrybucję tą mieli pokryć ze swych funduszów bogaci obywatele. Tak np. na p. Karola Jaroszyńskiego (polaka) znanego przemysłowca, przypadło 10 miljonów, na fabrykanta Brodzkiego 6 miljonów.

Bolszewicy zawiedli się jednakowoż srodze w swych nadziejach. Wszyscy bogatsi ludzie wyjechali i nie było z kogo ściągać okupów. Przekonawszy się o stanie rzeczy, zaniechali bolszewicy dalszych kroków w tym kierunku.

Wraz z pierwszym czerwonogwardzistą odbył swój wmarsz do Kijowa — straszny, potworny wprost terror. Rozpoczęło się poszukiwanie pozostałych oficerów i żołnierzy Denikina. Jeżeli w czyjem mieszkaniu znaleziono istotnie jakiegoś denikinowca, rozstrzeliwano całą rodzinę bez sądu. Tak samo rozstrzeliwano wszystkich, którzy okazywali za czasów rządów denikinowskich sympatję dla armji ochotniczej.

Najgorszym katem Kijowa jest Dotyn Lacis, były kryminalista.

— Jak się przedstawiał stosunek denikinowców, a potem bolszewików do polaków?

— Przedewszystkiem należy polaków podzielić na dwie grupy, t.j. tych, którzy uważali się obywateli państwa polskiego i na tych, którzy się o uznanie swego polskiego obywatelstwa nie starali.

Denikinowcy zachowywali się wobec wszystkich polaków nader przyzwoicie. Polacy, obywatele państwa polskiego, stali pod specjalną opieką naszego konsula w Kijowie, p. Karola Zdziechowskiego i byli traktowani jako sojusznicy, reszta polaków obowiązana była do służby wojskowej w armji Denikina i wogóle obchodzono się z nimi identycznie, jak z rosjanami.

Stosunek bolszewików do naszych rodaków jest natomiast nieprzejednanie wrogi. Natychmiast po wejściu do Kijowa rozpoczęli oni prześladowania. Konsul Rzeczypospolitej opuścił naturalnie miasto; obecnie przebywa w Płoskirowie. Polacy, którzy reklamowali swojego czasu swoje obywatelstwo polskie, ulegli internowaniu, jako „nieprzyjacielscy poddani", ale i resztcie bolszewicy życia nie uprzyjemiają.

Głód, drożyzna, krwawy teror, niepewność jutra — oto los ludności, jęczącej pod jarzmem sowietów.

Armja ukraińska do walki z bolszewikami.

Lwów, 23 stycznia. (PAT). Ukraińska „Nowa Rada" donosi: Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że w najbliższym czasie rozpocznie się formowanie armji ukraińskiej z części wojsk ukraińskich, które przeszły z atamanem Petlurą na terytorjum ukraińskie okupowane przez Polskę. Dowódcą tej armji ma zostać ataman Udowydczenko. — Zadaniem tej armji będzie walka z bolszewikami.

—x—

Łódź.

Z Rady Miejskiej.

Najbliższe posiedzenia Rady Miejskiej odbędą się we wtorek, dnia 27-go i w środę, dnia 28-go stycznia 1920 roku o godzinie 6-ej po południu, w sali posiedzeń Rady Miejskiej, przy ul. Średniej № 14.

Porządek dzienny posiedzeń tych obejmuje: I. Komunikaty. II. Wybory: jednego członka Rady Miejskiej w charakterze delegata m. Łodzi do stałej komisji przy okręgowej komendzie uzupełnień D. O. G. Ł. III. Ustalenie porządku i trybu czytania budżetu na rok 1919—20-ty na plenum Rady Miejskiej. IV. Wnioski: a) magistratu w sprawie: 1) zatwierdzenia „Ustawy miejscowej zabudowy m. Łodzi"; II. ewentualnie III. czytanie; 2) podwyższenia taryfy za energję elektryczną; 3) podwyższenia taryfy za gaz (w związku z uchwałą Rady Miejskiej z dnia 17 grudnia 1919 r.); 4) zatwierdzenia instrukcji tymczasowej dla udzielania zezwoleń (koncesji) na zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych; 5) zatwierdzenia ustawy miejscowej, dotyczącej urządzenia piekarń i zakładów cukierniczych; b) radnych: 1) rad. Holenderskiego i tow. w sprawie podwyższenia ilości wydawanych obiadów dla dzieci szkół powszechnych z 10,000 do 15,000 dziennie; 2) rad. Macińskiej i tow. w przedmiocie przyznania dodatków drożyźnianych nauczycielstwu nieetat. narówni z pracownikami miejskimi.

Skład ciał radzieckich.

Wobec odbytych na początku roku nowych wyborów do prezydjum Rady Miejskiej i poszczególnych komisji radzieckich, komplet takowych przedstawia się obecnie następująco: prezydjum Rady Miejskiej—A. Remiszewski, przewodniczący, L. M. Kern — zastępca przew., I. Rosenblat—zast. przew., A. Koziołkiewiczówna—zast. przew., sekretarze: W. Adamski, W. Dolecki, F. Jaranowski, M. Jarblum, St. Rapalski, K. Sadoczwński i A. Utta.— Konwent senjorów stanowią: L. Chwaibiński, F. Gross, F. Jaranowski, St. Rapalski, T. Luboński, F. Pudlarz, K. Sadoczyński, L. J. Mincberg, W. Włodarski, A. E. Babiacki, J. Lichtenstein i L. Holenderski. Komisja skarbowa: C. Borysławski, W. Dolecki, M. Drabarek, A. Gerhard, M. Helman, E. Hilszer, F. Jaranowski, A. Kaplan, B. Kotkowski, A. Łęcki. Ch. L. Poznański, G. Praszkier, W. Wilczyński, A. Zakrzewski, E. Zyngierowa. Komisja regulaminowo-prawna: L. Kern, A. Margolis, S. Macińska, A. Koziołkiewiczówna. A. E. Babiacki, M. Jarblum, T. Kaluzyński, G. Praszkier, S. Rapalski. I. Zylberbogen. — Komisja do spraw ogólnych: A. Łęcki, W. Wilczyński, T. Pol, M. Jarblum, M. Helman, A. Koziołkiewiczówna, A. Margolis, F. Gross. L. J. Mincber, B. Pokorski, K. Sadoczyński, I. Zylberbogen, L. Szymański. Komisja pracy: B. Pokorski, I. Unieszowski, F. Kaluszyński, N. Baumgarten, K. Gertner, L. Holenderski, H. Kropf, W. Przybylski, F. Zarzycki i K. Janecki.

Miejski uniwersytet powszechny.

W niedzielę, dnia 25 stycznia, o godz. 3 popol. odbędzie się uroczyste otwarcie Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego w Łodzi z następującym programem: 1) Przemówienie okolicznościowe. 2) Wykład inauguracyjny prof. Koziołkiewiczówny: „Dlaczego winniśmy znać Polskę".

Program wykładów od poniedziałku dnia 26-go do soboty, dnia 31-go stycznia jest następujący:

Poniedziałek, dn. 26 stycznia o g. 7 wiecz. prof. Wyżykowska: Kształt powierzchni i podział na geograficzne krainy (z cyklu „Ziemia polska", wykład 2-gi); o g. 8 wiecz. prof. dr. Olszewski: — Ostatnie lata Rzeczypospolitej.

Wtorek, dn. 27 stycznia o g. 7 wiecz. prof. Lorenc: — Rzym — władca świata; o g. 8 wiecz. prof. dr Handelsman: — Krew i jej znaczenie dla organizmu.

Sroda, dn. 28 stycznia o g. 7 wiecz. prof. dr. Olszewski: — Wielka Rewolucja Francuska (z cyklu wykład 2-gi); prof. Romb: — Kapitał (z cyklu „Czynniki produkcji", wykład 2 gi).

Czwartek, dn. 25 stycznia o g. 7 wiecz. prof. Gajewicz — Elektryczność (z cyklu wykład 2-gi); o g. 8 wiecz. prof. dr. Kopciński — Dusza a ciało.

Piątek, dn. 30 stycznia o g. 7 wiecz. prof. Wojeński: — Życie polityczne w Polsce XVI w. na tle twórczości Złotego Okresu; o g. 8 w. prof. Romb: — Sposoby produkcji.

Sobota, dn. 31 stycznia o g. 7 wiecz. prof. dr. Olszewski: — Dzieje ukształtowania ziemi; o godz. 8 wiecz. prof. Koziołkiewiczówna: — Romantyzm (z cyklu wykład 2-gi).

Wobec niebywałego napływu słuchaczów, kierownictwo uniwersytetu ma zamiar powtarzać wykłady jeszcze w kilku punktach miasta. Kancelarja uniwersytetu czynna od godz. 6 do 8 wieczorem.

Ś. P.
Natan Schertzman
b. kupiec
po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 23 stycznia o godz. 8 p. p. 1920 w szpitalu w Ragoszczu, przeżywszy lat 48.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala nastąpi w Niedzielę dnia 25 stycznia o godz. 2 po południu.

Na smutny ten obrzęd zapraszają

Żona, Córka, Zięć i Rodzina.

O pomoc dla domu starców.

Łódzkie chrześciańskie tow. dobroczynności zwróciło się z prośbą do Sejmików na powiaty łaski i brzeziński o przyznanie domowi starców zasiłków w naturze, lub w gotówce. Jako motyw podano ciężkie położenie domu starców, oraz utrzymywanie w tym ostatnim pewnej ilości stałych mieszkańców wzmiankowanych powiatów.

Pozatem zarząd tow. dobroczynności zamierza zwrócić się do wszystkich przemysłowców łódzkich, u których pensjonarze domu starców dawniej przez dłuższy czas pracowali, aby ze względu na wyjątkowy stan instytucji przyczynili się do podniesienia jej przez znaczniejsze ofiary.

Z komitetu opieki nad inwalidami.

Dnia 22 stycznia 1920 r. w lokalu ekspozytury sekcji opieki M. S. Wojsk. odbyło się posiedzenie miesięczne obywatelskiego komitetu opieki nad inwalidami wojskowymi pod przewodnictwem prezesa p. dr. Marji Więckowskiej. Przyjęto sprawozdanie zarządu komitetu zabawy z dnia 10-go b. m., z której czysty zysk w sumie mk. 5490.55 fen. podzielono — 50 proc. dla kadry wojsk kolejowych na instrumenta, zgodnie z pierwotnie zawartą umową, resztę przelano do kasy komitetu opieki nad inwalidami.

Następnie zarząd komitetu na wniosek kierownika ekspozytury p. Bolesława Liszkowskiego uchwalił otwarcie ochronki dla 100 dzieci inwalidów wojskowych, przeznaczając na ten cel ze swych funduszów mk. 10,000. W sprawie uzyskania lokalu na ochronkę, oraz odpowiedniego kontygentu żywnościowego postanowiono się zwrócić do prezydenta m. Łodzi i Rady Miejskiej. Potrzebne fundusze na prowadzenie ochronki przyrzekł uzyskać w sekcji opieki M. S. Wojsk. w Warszawie kierownik ekspozytury p. Bolesław Liszkowski.

Następnie kilku inwalidom wojskowym komitet udzielił pożyczek kilkusetmarkowych na założenie przez nich kramików drobnego handlu, zwłaszcza handlu papierosami monopolowemi, zaś dwum inwalidom kończącym swe studja na kursach p. Barszczewskiego przyznano do końca 1920 roku stypendjum po mk. 50 miesięcznie.

Następne zebranie naznaczono na dzień 29 stycznia w celu szczegółowego opracowania kosztorysu ochronki.

Zboże dla Łodzi.

Na skutek alarmujących depesz magistratu w sprawie katastrofalnego położenia Łodzi, państwowy urząd zbożowy zwrócił się do łódzkiego oddziału okręgowego z poleceniem jaknajszybszego załatwienia sprawy przydziału zalegającej mąki dla naszego miasta. Ze Skalmierzyc wysłane zostało zboże do młyna Rajcha i Chmielińskiego na potrzeby magistratu do dyspozycji miejscowego oddziału P. U. Z.

Ile miasto ściąga podatków.

Miejska kasa podatkowa ściągnęła za miesiąc grudzień r. ub. 837.084.45, z czego na rzecz miasta 639.579.76 mk. Za czas od 1 kwietnia r. ub. do 31 grudnia ściągnięto 6288563 mk., z czego na rzecz miasta 4.469.225 mk. 57 fen.

O pielęgniarki.

Wskutek potrzeby licznych zastępów pielęgniarek dla szpitali wojskowych, główny zarząd Czerwonego Krzyża zwrócił się do tutejszego oddziału Ligi kobiet pogotowia wojennego z prośbą o werbowanie chętnych osób, obeznanych z pielęgnowaniem chorych, do wstępowania w szeregi pielęgniarek szpitali wojennych.

Szczegółów w tej sprawie zasięgnąć można w Gospodzie dla wojskowych (ulica Przejazd № 1) od 8 do 9 wiecz.

Igraszki łódzkiej „publicystyki".

Jak ściśle i wiarogodnie Informują opinję społeczną niektóre organa miejscowej prasy, niech świadczy fakt następujący:

W № 16 „Rozwoju" ukazała się depesza od „własnego korespondenta", donosząca o przybyciu do Skierniewic Naczelnika państwa, który wygłosił mowę do wojsk, wyruszających do Prus Zachodnich. „Po mowie Naczelnika państwa—pisze dalej „korespondent"—nastała bardzo radosna i rozrzewniająca chwila"... etc.

Według informacji, otrzymanych przez nas, w sferach najzupełniej miarodajnych, cała wiadomość powyższa jest zmyśleniem i płodem bujnej imaginacji „korespondenta", redagującego prawdopodobnie swa depeszę „ze Skierniewic" w zacisznym pokoiku redakcji „Rozwoju".

Naczelnik państwa bowiem—na skutek stanowczego zakazu lekarskiego—zmuszony był pozostać w Belwederze, a więc w Skierniewicach nie był i żadnej mowy oczywiście nie wygłaszał. O niedomaganiu Naczelnika państwa zostali zawiadomieni niezwłocznie wszyscy przedstawiciele wyższych władz wojskowych, którzy z własnej inicjatywy zebrali się w Skierniewicach na powitanie Naczelnego Wodza.

Oto jaskrawy przykład mimowolnej, czy umyślnej niedokładności „Rozwoju", dostrzeganej zresztą na szpaltach tego pisemka już nie po raz pierwszy.

Rocznica powstania styczniowego w wojsku.

Wojska załogi tutejszej obchodziły w roku bieżącym z wielką uroczystością rocznicę powstania styczniowego.

Onegdaj i wczoraj w Gospodzie dla wojskowych (Przejazd 1), staraniem sekcji oświatowej Ligi kobiet pogotowia wojennego, zorganizowano dwie takie uroczystości, mianowicie pierwszą dla żołnierzy baonu wartowego i telegraficznego i drugą dla 1-go pułku czołgów.

Na program uroczystości tych złożyły się: śpiewy chóru wojskowego, odczyty z historji i znaczenia powstania styczniowego, produkcje solowe, deklamacje, obrazy świetlne i t. p. atrakcje.

Obchody zakończono odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej.

Wydział weterynaryjny przy starostwie.

Biuro powiatowych lekarzy weterynarji na m. Łódź, d-rów Jana Kączkiewicza i Jana Zacherta, mieszczące się w gmachu komendy P. P. łódzkiej, stosownie do okólnika M. R. i D. P. z dnia 2-go grudnia 1919 r., za № 72, od dnia 10 stycznia r. b. zostało wcielone do Starostwa na m. Łódź jako „Wydział weterynaryjny starostwa", który mieści się w tymże gmachu (Aleja Kościuszki № 1, II wejście, pokój № 19 na parterze).

T. M. M.

Dzisiaj, o godz. 5 po południu w Tow. Miłośników Muzyki 1-szy z cyklu koncert kameralny dla młodzieży. W programie utwory Buysa (w starym stylu) Haydna i Beethovena.

Z sądów.

Sprawa przeciwko „Rozwojowi".

W nr. 132 z dnia 21 maja 1919 r., wychodzącego w Łodzi czasopisma „Rozwój" wydrukowano notatkę p. t. „Czy tak będziemy walczyć z łapownictwem", w której urząd prokuratorski dopatrzył się obrazy sądu, za co pociągnął do odpowiedzialności redaktora „Rozwoju", Wiktora Czajewskiego i współpracownika pisma tego Czesława Gumkowskiego na zasadzie par. 51 i 154 cz. 2 Kod. Karn.

Zbadany w charakterze oskarżonego p. Czajewski nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że nie znajduje, aby treść powyższej notatki zawierała cechy nieposzanowania sądu.

Gumkowski zeznał, iż pod wrażeniem treści notatki dał jej tytuł i zakończenie. Nie chciał wszakże ubliżyć sądowi.

Świadek p. Kokorzycki zeznał, że jako reporter przetłomaczył rzeczoną notatkę z gazety niemieckiej „Freie Presse".

Podprokurator Polakiewicz na początku swej mowy oskarżającej zaznacza, że sprawy prasowe cieszyły się u nas dawniej wielką popularnością. Obecnie czasy się zmieniły. „Rozwój" nie jedną sprawę miał już w sądzie.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego dowodzi, iż wzmianka umieszczona w „Rozwoju" miała na celu obrazę sądu i wnosi o skazanie podsądnych z art. 154 Kod. karn.

Obrońca podsądnych adw. przys. E. Filipkowski prosi o uniewinnienie klijentów, oskarżeni nie chcieli obrazić sądu.

Sąd po naradzie skazał Czajewskiego z art. 307 kod. karn. na 30 mk. grzywny i 8 mk. kosztów sądowych, a Gumkowskiego z art. 2 cz. 154 kod. karn. na 300 mk. i 30 mk. kosztów sądowych.

Ostatnie wiadomości.

—:—

Apel a protest.

NORDREICH, 23 stycznia. (PAT) Rad. pozn. Sztokholmska „Tagbladet“ dowiaduje się że rząd holenderski zwróci się z apelem do wszystkich krajów neutralnych, aby wspólnie zaprotestowały przeciw żądaniu wydania cesarza Wilhelma i wywieraniu nacisku na Holandję, aby naruszyła uznane międzynarodowe prawo asylu. Również Szwecja będzie wezwana do przyłączenia się do tego kroku. Akcja ta ma być zapoczątkowaniem wspólnego postępowania także w innych sprawach.

Odpowiedź Holandji.

WIEDEŃ 23 stycznia. (PAT). WBK. donosi z Hagi: Odpowiedź Holandji na notę żądającą wydania Wilhelma wręczona będzie w piątek w południe.

Druga nota o wydanie Wilhelma.

PARYŻ, 23 stycznia. (PAT). Havas. Druga nota koalicji do Holandji odeszła z doniesieniem, że mandat dla przejęcia byłego cesarza Wilhelma został przekazany Anglji. Przygotowano notę koalicji do Niemiec domagającą się poparcia rządu niemieckiego w sprawie wydania byłego cesarza przez Holandję.

Sprawa wydania Wilhelma.

Berlin, 23 stycznia. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). Rząd holenderski zwrócił się do rządu ententy z ponownem zapytaniem, czy obstaje przy wydaniu cesarza Wilhelma. Od wszystkich rządów nadeszły już odpowiedzi, że nie biorą oni zbyt serjo żądania wydania byłego cesarza. Jedynie rząd angielski nie odpowiedział dotychczas.

Zebranie naczelników rządów koalicyjnych.

Deutschkrone, 23 stycznia. (PAT). Rad. pozn. Z Londynu donoszą: Pierwsze zebranie naczelników rządów państw koalicyjnych odbędzie się w Londynie. — O ileby na tem zebraniu miały być załatwione sprawy Turcji, koalicja zaprosi Amerykę do udziału w obradach.

Konferencja ambasadorów.

Paryż, 23 stycznia. (PAT). Konferencja ambasadorów, która odbędzie się dnia 26-go stycznia, zajmie się wykonaniem traktatu wersalskiego i sprawą pożyczek. Wielkie kwestje ogólnej politycznej natury zastrzeżone są w konferencji naczelników rządów.

Wiedeń, 23 stycznia. (PAT). W.B.K. donosi z Paryża: Na konferencji ambasadorów, która zajmie miejsce Rady Najwyższej, urząd generalnego sekretarza obejmie Pallenogue.

Ostatnie posiedzenie Rady Najwyższej.

Paryż, 22 stycznia. (PAT.) — Havas. Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie Rady Najwyższej, na którem Millerand, Curzon, Demartini, Wallace i Matsui określili formę przyszłej sesji konferencji pokojowej. Kwestje jeszcze nieuregulowane będą rozpatrzone przez Radę ambasadorów. W każdym jednak razie konferencje naczelników rządów odbywać się będą w Londynie i w Paryżu.

Generalny sekretarz komisji reparacyjnej.

Wiedeń, 22 stycznia. (PAT). W.B.K. donosi: Stanowisko generalnego sekretarza komisji reparacyjnej zostało zaofiarowane kierownikowi oddziału gospodarczego Ligi Narodów, anglikowi Salverowi. Przyjmie on nominację. Radykalne dzienniki angielskie nazywają tę nominację jedną z najszczęśliwszych, jakie koalicja przeprowadziła.

Hiszpanja o Lidze Narodów.

Ljon, 23 stycznia. (PAT). Rad. warsz. Przedstawiciel Hiszpanji w Radzie Ligi Narodów Quinones de Leon złożył deklarację następującą. Hiszpanja, którą miałem zaszczyt reprezentować na posiedzeniu piątkowem, ceni bardzo przywilej uczestniczenia w Radzie Ligi Narodów. Zawdzięcza ona zaszczyt ten swojej wierności wobec polityki ententy oraz swojej życzliwej neutralności. Wierząc najzupełniej w skuteczność pracy tego nowego organizmu pokojowego przedstawiciel Hiszpanji będzie jaknajczynniej współdziałał w urzeczywistnieniu idei Ligi Narodów, trzymając się linji politycznej, związanej jaknajściślej w polityce ententy.

Komunikacja pocztowa z Rosją sowiecką.

Wiedeń, 22 stycznia. (PAT). WBK. donosi z Londynu pod datą 21 b. m. Na podstawie rokowań między O' Gradym a Litwinowem została umożliwiona komunikacja pocztowa między krajami sprzymierzonymi a Rosją sowiecką. Władze sowieckie będą odbierały listy i doręczały je adresatom.

Komunikat bolszewicki.

Wiedeń, 23 stycznia. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). Z Moskwy donoszą iskrowo: Wojska bolszewickie zajęły w kierunku na Kamieniec Podolski, Piławę, Międzybór, Bereżnię i Bar.

Przedłużenie rozejmu estońsko-bolszewickiego.

Paryż, 23 stycznia. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). „Matin“ donosi: Rozejm między bolszewikami a Estonją, został przedłużony do 24 b. m.

Wojska angielskie na południu Rosji.

Wiedeń, 23 stycznia. (PAT). WBK donosi na podstawie depeszy Reutera: „Petit Parisien“ potwierdza doniesienie „Tempsa“, że wojska angielskie, które były przeznaczone do obsadzenia terenów plebiscytowych, mają być wysłane do południowej Rosji.

Pismo podaje, że w Paryżu postanowiono obronę rzeczypospolitej kaukaskiej i Indji przed bolszewikami, co nie pozwala na użycie batalionów angielskich na niemieckich terenach plebiscytowych.

Powszechny strajk kolejarzy we Włoszech.

Wiedeń, 23 stycznia. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). Z Rzymu donoszą, że strajk na kolejach włoskich jest powszechny.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę, że z dniem 20 stycznia r. b. przeniosłem moją

Angielską pracownię Okryć damskich

z ul. Cegielnianej № 2 na

Piotrkowską № 58 I-sze piętro front

Polecając się łaskawej pamięci kreślę się z poważaniem

K. Kaufman.

148—3

Nagrody Mk. 2,000

otrzyma ten, kto wskaże sprawcę kradzieży popełnionej d. 21 stycznia w pralni chemicznej u Wawrzyńca Durczyńskiego przy ul. Średniej Nr. 20. 165—

Na paszę dla krów

Buraki Pastewne

po Mk. 35.— za 100 kg.

Poleca: Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w Łodzi.

Sprzedaż: w Centrali ul. Kilińskiego № 50, i w Filji ul. Pańska № 33. 1006—2

DUŻY TRANSPORT

Gwoździ do podków № 7 i 8

oraz **SIEKIER**

(petersburskiego i moskiewskiego fasonu)

wkrótce nadejdzie do WARSZAWY

Oferty przyjmuje: inżynier Bergithon. **Warszawa, Hotel Bristol, Pokój № III.**

Ł. O. S.

Dyrekcja Koncertów Alfreda Straucha

SALA KONCERTOWA.

Czwartek 29 stycznia o g. 7.30 wiecz.

Recital skrzypcowy

PAWEŁ

Kochański

Przy fortepianie Feliks Szymanowski.

Program: TARTINI Trillo du Diable COUPERIN--KREISLER Chanson Louis XIII et Parane. GLUCK Melodie LECLAIR Tambourin. PUGNANI—KREISLER Praeludium et Alegro. BIZET — SARASATE Carmen KREISLER Caprice Viennois KREISLER Tambourin Chinon PAGANINI Tanice Czarownic. 1221—1

Mieszkanie

frontowe, składające się z 4 pokoi z kuchnią z wszelkiemi wygodami w najlepszym punkcie miasta zamienię chętnie na 4—5 pokoi z kuchnią, słoneczne, w przyzwoitym domu. Oferty sub: „D. E. F. do „Głosu Polskiego" 1096—3

Rada Związków Zawodowych m. Łodzi

urządza

Zabawę

w niedzielę, dn. 25 stycznia r. b. w sali Związku Zaw. Pracow. Handl. AL. KOŚCIUSZKI № 21. W programie; występ chóru, śpiew i gra solowa, deklamacja, przedstawienie Koła amator. pod reżyser. p. Ad. Góreckiego. Orkiestra symfoniczna. Po wyczerpaniu programu

TAŃCE. 881—2

Początek o godz. 3 p.p. Wejście Mk. 5.

Bufet obficie zaopatrzony w gorące napoje i zakąski. Zaprasza się członków Związków i ich rodziny.

Dochód całkowity, przeznaczony na zasilenie funduszów Kuchni i Herbaciarni przy Radzie Związ. Zaw. m. Łodzi.

Stenotypistka

obeznana z pracą biurową do biura technicznego w miejscu

poszukiwana.

Oferty z referencjami sub: „A. B. C." do „Głosu Polsk."

Ogłoszenie.

Zarząd Okręgowy Dóbr Państwowych

w Brześciu Litewskim zawiadamia, że 25 lutego 1920 r. w Brześciu Litewskim odbędzie się przetarg licytacyjny na sprzedaż około 1000 pudów octanu wapnia, znajdującego się w Puszczy Białowieskiej przy stacji kolejowej Hajnówka. Obowiązkowe wadjum 3000 mk.

Zarząd Dóbr Państwowych.

Kursy Buchalteryjne

Henryka Lubińskiego

wykładane są przedmioty:

buchalterja, korespondencja, rachunki handlowe, stenografja, pisanie na maszynach „Remington", „Mercedes", „Orzeł" i inne oraz poprawienie charakteru pisma. Ukończenie kursów upoważnia do objęcia posady biurowej. Zapisy przyjmuje kancelarja Kursów **Piotrkowska № 79.** 272—1

Ogłoszenia drobne.

A. F. kupuje meble, pianina, dywany, garderoby, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, płacę najlepiej. Wólczańska 43 (róg Benedykta) m. 6 66—30

A. A. Meble różne wyprzedam tanio. Łóżka materace, szafy, kredens, stół, krzesła, tremo, garnitur mebli, otomanę, stoliki, słupki, różne drobiazki Piotrkowska 261, m. 4, II piętro, front. 93—3

A. Krawaty sprzedaję i przyjmuję do roboty, a także przerabiam stare. Cegielniana 53. 234—2

A) Łóżka materacowe, szafy, otomanę, bieliźniarkę, umywalnie, komodę, leżankę, kredens, stół krzesła, biurko, słupki, stoliki wyprzedam zaraz ul. Piotrkowska 223—3; I p., front. 98-5

A. Meble różne sprzedam. — Sienkiewicza 59, m. 4. Oficyna I-sze wejście. 64-4

Aparaty fotograficzne używane kupuje skład M. Śpiewaka, Piotrkowska № 116. 113-3

Akuszerka Drzymałowa przyjmuje, Piotrkowska 225. 107—50

Angielskiego, konwersacji i literatury szybko udziela rutynowany nauczyciel. Zastać można: N.-Cegielniana 12, m. 4. od 3—5 pp. 18060—12

Angielskiego, francuskiego, polskiego, arytmetyki, stenografji i pisma pięknego wykłady. Pusta 13, front, I piętro, m. 6 (przy Piotrkowskiej). 892-4

Akuszerka Frunckiewicz przyjmuje, Kilińskiego № 147. 100—15

Chłopiec inteligentny, z II-wu klasowym wykształceniem poszukuje zajęcia w biurze. Łaskawe oferty w „Głosie" pod K. M. 88—3

Grupa francuskiego (początkowa) zostaje utworzoną przy Domu Młodzieży Żydowskiej, Południowa 18. Opłata 12,50 mk. miesięcznie przy 8 wykładach. W grupach starszej i średniej jest kilka wolnych miejsc. Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie (prócz piątku i soboty) od 8-ej do 9.30 wiecz. 189—2

Mebla do sprzedania używane. Skwerowa № 20, Berkowicz. 205—3

Fotograficzny zakład pierwszorzędny w Łodzi sprzedam zaraz. Oferty: Skład przyborów fotograficznych Friedmann i Morgenstern, Piotrkowska 47. 201—2

Kupuję wszelką używaną garderobę, meble, bieliznę i najróżniejsze domowe ruchomości. Płacę najwyższe ceny. — Weinreich, Benedykta № 19 (róg Długiej) front, sklep. 509—31

Kupię wózek dziecinny z budką na resorach lub bez Oferty do adm. „Głosu" sub „Wózek". 097—8

Kasa ogniotrwała jest do sprzedania. Sienkiewicza № 40. Wiadomość u stróża. Obejrzeć można między 6—7 wiecz. 213-2

Manicure i czesanie dam z ondulacją, kursy dla uczenic zostają dobrze wykonane; także przyjmuje zamówienia do domów. Zachodnia 16, Eugenja Jakubowicz. Ceny przystępne. 996—7

Młoda inteligentna panna władająca język: niemieckim francuskim, polskim i holenderskim poszukuje jakiejkolwiek posady luk konwersacji. Oferty do adm. „Głosu" sub. M. G. 21

Mydła toaletowe najtaniej dostać można w mydlarni „Syrena". Piotrkowska 16. 214

Nawrot 34, m. 15, jest do wynajęcia pokój na III piętrze umeblowany, lub bez, z elektrycznością. 141-5

Nauczyciel(ka) francuskiego poszukuję. Oferty sub „Irena" do adm. „Głosu Polsk." 974—3

Nauczycielka-polka przyjmie popołudniu lekcje-korepetycje. Przejazd 51 - 12. 075—3

Okazyjnie do sprzedania eleganckie karakułowe palto obejrzeć między 3—1 p.p. Zawadzka 15, m. 42. 071—3

Pierwszorzędny lokal w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Dom Komisowo-Handlowy „Dak" Piotrkowska 147. 109—5

Pokój umeblowany lub bez jest do wynajęcia z elektrycznem oświetleniem przy izraelickiej rodzinie. Kilińskiego 83. m. 24. 013-3

Pokój z kuchnią, lub bez do wynajęcia dla małżeństwa. Cegielniana 15, lekarz dentysta. od 10—1 i od 3—7 w. 140—2

Paryżanka udziela lekcji francuskiego. — Oferty sub. „J. C." do adm. „Głosu". 063—4

Portmonetkę czarną skurzaną zgubiono na poczcie, zawierającą papierowe pieniądze znaczki pocztowe, oraz kilka kluczyków. Uczciwy znalazca zechce zwrócić do adm. Głosu dla J. P. 216—3

Przysposabiam do szkół średnich. Przejazd 82, m. 1. 203—1

Pes czystej rasy wilczej z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość u dozorcy domu, Piotrkowska 103. 211—2

Pokój do wynajęcia przy rodzinie, częściowo umeblowany, elektryczność, dla przyjezdnej osoby. Szkolna 34. m. 6, od 4—6 pp. 196—3

Pokój ładnie umeblowany do wynajęcia przy ul. Kilińskiego (Widzewska) № 17, m. 6, front, I piętro. 180—3

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji gry skrzypcowej. Dowiedzieć się Dzielna 39, m. 15, między 4—6 po poł. 103—3

Rutynowany buchalter-korespondent z kilkoletnią praktyką poszukuje zajęcia na kilka godzin ewentual. na cały dzień. Oferty do adm. Głosu sub „Wygoda". 222-3

Rutynowana maszynistka-bilansistka z kilkoletnią praktyką i z poważnemi referencjami poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty do adm. „Głosu" dla „Zdolnej". 188—2

Student Uniw. Warsz. poszukuje posady nauczycielskiej Udziela lekcji i korepetycji w zakresie 8-iu klas realnych. Wiadomość: Piotrkowska 120, m. 12, między 10—1 i 5—7. 184 - 3

Sprzedam rower, zupełnie nowy. Ul. Zakątna 25 właść. domu, między 4—6 p. p. 123—3

Starszy człowiek, władający językami polskim, niemieckim i rosyjskim w słowie i piśmie poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w godzinach przedpołudniowych (od 9—3). Łaskawe oferty do adm. Głosu pod „Pracowity". 20.—2

Technik-mechanik poszukuje zajęcia. Wiadomość Weltsman, Dzielna 2.. 058—3

Udzielam gry fortepianowej początkującym. Kilińskiego № 31, m. 7. 918—3

Student uniw. warsz. udziela lekcji. Specjalność polski, matematyka, łacina, chemja, fizyka: Kilińskiego 110, u p. Kona, godz. 1—2 lub 8—9 wiecz. 727-3

Wykwintny manicure. Cegielniane № 19, front. parter. 874—3

Ważne dla pań i fryzjerek. Kupuje wyczeski, odpadki od włosów, płacę najwyższe ceny. Nowo-Cegielniania № 7, A. Winer. 900—3

22 stycznia b. r. zaginęła suczka żółta z krótkim ogonkiem, wabi się „Figa". Uprasza się uczciwego znalazcę o odprowadzenie za wynagrodzeniem do Wiedeńskiego magazynu — Piotrkowska 125. 19—2

5000 marek potrzebuje pożyczyć na dobry procent i ubezpieczenie na pół roku dla zakładu żelazno-mechanicznego. Oferty sub. „5000 K" składać do adm. „Głosu Polskiego". 217-2

Zagubione dokumenty:

Aronowicz Estera zgubiła paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 141—3

Arkus Fajga zgubiła paszport austrjacki wyd. w Krakowie. 152—3

Bekier Mordka zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Bejlowicz Izrael zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 80-3

Bejlowicz Abram zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 131—3

Brandt Chaim zgubił legitymację chlebową na 7 osób i 20 marek. 193—1

Brandt Mendel Rejsbel zgubił paszport tymczasowy, wydany w Łodzi. 192-3

Barański Władysław zgubił kartę odroczenia, wyd. przez P. K. U. w Łodzi. 2.2—1

Bankier Jankiel zgubił paszport niem. wyd. w Łodzi. 142-3

Bankier Etel zgubiła paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 45-3

Chmielewski Józef zgubił kartę powołania wyd. przez P. K. U. w Łodzi. 118—3

Częstochowski Michał zgubił paszport tymczasowy wyd. w Łodzi. 34—3

Cytrynowski Chil zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 062—3

Frucht Simcha Mojsze zgubił paszport tymczasowy, wydany w Łodzi. 187—3

Glezerówna Liza zgubiła matrykułę szkolną kl. V wydaną ze szkoły p. St. Rajskiej. 209—3

Gocial Estera zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 167—3

Geizler Emilja zgubiła paszport rosyjski wyd. w Łodzi. 66-3

Hauszpigel Godel zgubił paszport niemiecki wydany w Strykowie. 150—3

Horowicz Sara Sonia zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 175—3

Hirszhorn Majer-Maks zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi, Piotrkowska 87. 061—3

Hack Józef zgubił paszport niemiecki, wydany w Warszawie. 106—3

Kaplan Abram zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 204—3

Krancówna Jadwiga zgubiła matrykułę szkolną ucz. 8 kl. wydaną ze szkoły p. St. Rajskiej. 208—2

Klar Michał zgubił portmonetkę, w której znajdowało się 40 mk. gotówki, oraz kwit na 2 pudy drzewa za № 72491 na 9 mk. Uczciwy znalazca zechce zwrócić na ul. Brzezińską № 9. 535-1

Kempiński Josek zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 089—3

Lewandowicz Zygmunt zgubił kartę powołania wyd. przez P. K. U. w Łodzi. 076—3

Landau Paulina zgubiła legitymację chlebową na 2 osoby. 183—1

Majerczak Michał (Mendel) zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 064—3

Nawrocka Marjanna zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 157-3

Parzenczewska Fajga zgubiła paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach. 057—3

Pinckierówna Róża zgubiła matrykułę szkolną kl. IV, wydana ze szkoły p. Hochstajnowej 536—1

Rawicka Władysława zgubiła paszport rosyjski. 195—3

Salc Szulem zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 206-3

Swiętowicz Jakób zgubił paszport tymczasowy wydany w Łodzi. 132-3

Szuldiner Dawid Joel zgubił paszport tymczasowy wyd. w Kielcach. 88—3

LUNA

Dziś i jutro przedstawienia dla dzieci i młodzieży.

Początek o godz. 3.15 pop.

Ceny miejsc od 1. mk. 90 fen.

W PROGRAMIE:

„Dziwny Pałac"

Tokarz, tylko zdolny, może się zgłosić, Szkolna 9. 231—2

Wagowski Chaim zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 137-3

Wajsman Abram zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 178—3

Walczak Paweł zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 194—3

Woldenberg Szmul zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi. za № 617 w. 13 X 19 r. 213—3

Zaginął paszport familijny na imiona Dawida i Mani Rendel. 19-3

Zaginął paszport familijny na imiona Ryfki i Szymona Berka Kamusiewiczów. 17—3

Zginął pies myśliwski biały, żółto jasne łaty, ogon obcięty, wabi się Drel. Odprowadzić za nagrodą. Pańska № 46, Czarnomski. 1091—3

Żadlewicz Kalman zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 182—3

Żytnicki Jankiel Chaim zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi i metrykę urodzenia 079—3

CORSO

Zielona 2.

Dziś

dla dzieci

od godz. 1 pop.

Golem i Tancerka.

Ceny od mk. 1 do 1.50

Zagubiono 6 paszportów rodziny Lewin na imię Afroima, Gecela, Izraela, Sary, Ryfki i Frumy, oraz legitymację chlebową na 6 osób. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem Zawadzka 36.

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.